

## wokół nas

zjalistów, bazując na ponad połowie kadry, która jest zmotywowana do wykorzystywania bardziej zaawansowanych możliwości, jakie daje chmura. Wychowawcy zbierają informacje poprzez aplikację Forms, językowcy przeprowadzili test sprawdzający poziom zaawansowania języków obcych, kolejne grupy rozpoczynają swą edukacyjną przygodę z aplikacją Teams. Tym, co stworzyliśmy na samym początku, jest „Przewodnik po karierze” dla licealistów – inicjatywa, której realizację umożliwiła usługa OneNote Microsoft. To interaktywne kompendium wiedzy, a dokładniej – różnorodnych materiałów pomocnych w poznaniu siebie, zainspirowaniu się od innych, znalezieniu pomysłów na ciekawy projekt, udziale w konkursie czy wyborze wymarzonej uczelni. „Przewodnik po karierze” będzie rozbudowywany według potrzeb licealistów. Aplikacja OneNote pozwala na wprowadzenie współpracy wirtualnej, z której na pewno będziemy korzystać.

Oczywiście są i takie pojedyncze osoby w gronie, które frustruje konieczność korzystania z nowych technologii. Na szczęście pomagają nam atmosfera współpracy – to, że naprawdę możemy liczyć na wsparcie osób z grona i jeśli tylko poprosimy, zawsze ktoś nam pomoże. Jedną z koleżanek właśnie zaproponowała organizację raz w miesiącu „piątku przy kawie i nowych aplikacjach”; w listopadzie odbędzie się pierwsze takie spotkanie, otwarte także dla belfrów z innych szkół. Jednym słowem, kto chce, może skorzystać i rozwijać swoje kompetencje. Zasada brzmi: małymi krokami do przodu. I tego się trzymamy.

**Oktawia Gorzeńska** – dyrektor XVII Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni, uczestniczącego w programie „Szkoła w Chmurze”; Microsoft Innovative Educator Expert; autorka bloga Eduzmieniacz ([www.eduzmieniacz.com](http://www.eduzmieniacz.com)).

## Muszkietierowie słowa – Ethos, Pathos i Logos, czyli rzecz o znaczeniu retoryki i krasomówstwa

Anna Orłowska

**W dobie kryzysu debaty, w erze postprawdy i politycznej poprawności, które rzucają cień na jakość komunikacji międzyludzkiej, stoimy przed nie lada wyzwaniem: jak pomóc młodemu człowiekowi pewnie nawigować przez morze informacji? jak kształtować postawę otwartą na poglądy innych? jak promować sztukę kulturalnej dyskusji? jak wzmacniać myślenie krytyczne i uczyć dobrej argumentacji?**

**N**apisano na ten temat wiele artykułów, zapewne też wszystkim z nas nieobce są szczytne teorie na temat wartości debaty i znaczenia umiejętności przemawiania publicznego. Jesteśmy przekonani, że warto wcielać je w życie, szczególnie w szkole, która ma przygotowywać do życia w społeczeństwie. Tylko jak realizować te założenia w praktyce, zwłaszcza na lekcjach języka obcego, przy kilku godzinach tygodniowo (zawsze za mało!), gdzie tyle trzeba powtórzyć, omówić i sprawdzić (matura za pasem!)?

Wplecenie sztuki argumentacji i przemawiania przed większą lub mniejszą publiką w codzienność nauczania języka obcego jest możliwa i przynosi bardzo realne korzyści przy stosunkowo małym nakładzie pracy nauczyciela – stery przejmuje uczeń, to on formułuje i uzasadnia tezy, to on przekonuje, to on mówi, to on ćwiczy język, to on w końcu uczy się radzić sobie z występowaniem publicznym. Sytuacja idealna, ale jak ją osiągnąć na swoich zajęciach?

**Wróćmy do sformalizowanej debaty akademickiej.**

**Dlaczego?**

Zamiast organizować luźne dyskusje na forum klasy, które często są dominowane przez najbardziej elokwentnych uczniów kosztem tym bardziej nieśmiałych lub słabszych językowo, spróbujmy skorzystać z wypróbowanych ram debaty formalnej, na przykład oksfordzkiej. Podczas takiej debaty uczniowie ćwiczą właściwe formowanie i uzasadnianie argumentów, muszą przewidywać argumenty strony przeciwnej, a często – bronić poglądów, których sami nie podzielają, bo strony debaty są zwykle losowane tuż przed samym wydarzeniem. Czy można sobie wyobrazić lepszą szkołę obiektywizmu, tolerancji i krytycznego myślenia?

**Jak to wygląda?**

W tej formule naprzeciwko siebie stają 4-osobowe drużyny, argumentujące za lub przeciwko postawionej tezie. Każdy mówca ma dokładnie określoną rolę – pierwszy definiuje linię argumentacji, drugi przytacza argumenty drużyny, trzeci skupia się na kontrargumentach, czwarty podsumowuje debatę. Nad porządkiem czuwa marszałek i sekretarz, mówcy zobligowani są do używania odpowiednich zwrotów grzecznościowych, trzeba trzymać się czasu i tematu, nie wolno stosować wycieczek personalnych... Lista reguł jest długa, ale warto je zgłębić, aby móc rozmawiać kulturalnie i merytorycznie.

### A konkretnie?

Weźmy aktualny ostatnio temat zasadności zadawania pracy domowej. Chcemy omówić z uczniami ten problem, może potem poprosić ich o napisanie rozprawki. Zamiast omawiać zagadnienie na forum klasy (zwykle oznacza to spory chaos i hałas), organizujemy debatę oksfordzką, gdzie teza brzmi na przykład tak: „Praca domowa to strata czasu”. Gorące młode głowy przykrywa elegancki melonik džentelmena z Oksfordu i nowa jakość dyskusji gotowa.

### Ale przecież...

Tak, nie od razu Kraków zbudowano i czasami niełatwo przekonać nieśmiałych lub słabszych językowo uczniów. Tak, ta metoda ma swoje wady – trudno na przykład używać jej w licznej grupie. Warto jednak dać jej szansę, gdyż młodzież bardzo lubi czuć, że jej głos jest ważny, lubi rywalizować, lubi brać udział w poważnych dyskusjach. Warto przygotować swoją młodzież do turnieju debat, takiego jak Ogólnopolski Turniej Debat Oksfordzkich w Języku Angielskim „Muszkietierowie Słowa” ([www.facebook.com/muszkietierowie.slowa](http://www.facebook.com/muszkietierowie.slowa)).

### Pozwólmy młodzieży błyszczeć.

#### Dlaczego?

W dzisiejszym świecie obraz jest co najmniej tak ważny, jak słowo, język ciała i intonacja może komunikować więcej niż sama treść wypowiedzi, a sukces odnoszą jednostki, które potrafią dobrze się zaprezentować, przekonać innych do swojej koncepcji, czy po prostu sprzedać im jakiś produkt. Już w szkole uczniowie są zachęceni do tworzenia prezentacji oraz wygłaszają referaty; w przyszłym życiu zawodowym występowanie przed innymi może być ich codziennością. W dorosłym świecie marketingu prezentowanie to najczęściej sztuka perswazji na krawędzi manipulacji, gdzie opakowanie jest często ważniejsze niż produkt; w szkole prezentacje to przede wszystkim opisowy recykling treści, gdzie otoczka niewerbalna zdaje się być drugorzędna. Jak pogodzić te dwa podejścia? Trzeba uczyć tworzenia prezentacji, u których podstawy leży rzetelna, klarownie skonstruowana argumentacja ubrana w ciekawą warstwę retoryczną. Trzeba znaleźć złoty środek między atrakcyjnym dla ucha i oka pustostawem sprzedawcy, a natłokiem nierzadko nudnych i trudnych informacji wykładowcy. Trzeba wrócić do krasomówstwa, do sztuki żywego słowa. Któż nie lubi słuchać elokwentnych mówców, sprawnych polityków czy youtuberów, którzy biją rekordy popularności? Nasi uczniowie chcą być słuchani, chcą zmieniać świat i mają mu coś do powiedzenia – pomóżmy im w tym.

#### Jak?

Zamiast *speechów*, które dość często okazują się ustną rozprawką, pozwólmy uczniom zabawić się w prawdziwych mówców. Obejrzyjmy wspólnie przemówienie Martin Luthera Kinga czy Malali, przeanalizujmy cechy języka perswazji, mowy ciała oraz zabiegi retoryczne, których używają, pomóżmy uczniom opanować chociaż część z ww. umiejętności. Zainscenizujmy salę rozpraw – niech przemówią prawnicy; zorganizujmy modelowe obrady parlamentu z sesją pytań. Pomysły można mnożyć, a młodzież ma wiele do powiedzenia.

### A konkretnie?

Metodą małych kroków, ćwicząc w klasie przemowy, zachęcamy do udziału w konkursach krasomówczych w języku angielskim, np.:

- Public Speaking Contest, ogólnopolski konkurs krasomówczy organizowany przez IATEFL Poland (Stowarzyszenie Nauczycieli Języka Angielskiego w Polsce); młodzież opracowuje i przedstawia trwającą 3-5 min. przemowę na temat przewodni (co roku inny, ostatnio: „Europe – your hopes”); finał ogólnopolski ma miejsce podczas dorocznej trzydniowej konferencji nauczycieli anglistów – Wrocław 2018 czeka! (<http://iatefl.org.pl>);
- International Public Speaking Competition, międzynarodowy konkurs organizowany przez English Speaking Union; tu także trzeba przygotować kil-

### Oddajmy głos uczniom:

*Moja kilkuletnia już przygoda z public speaking definitywnie mnie zmieniła. Przemawianie pozwoliło mi rozwinąć umiejętności miękkie, które – mimo że tak ważne w dzisiejszym świecie – często są zaniedbywane w szkołach.*

*Uważam, że bycie przekonującym, charyzmatycznym mówcą jest wielkim atutem zarówno podczas edukacji, jak i poza nią. Na swoim przykładzie zauważyłem, że stałem się przez to pewniejszy siebie w wyrażaniu opinii, a jest to niezmiernie ważna umiejętność. Bardzo często zdarza się, że ludzie mają wspaniałe, innowacyjne pomysły na spędzanie wolnego czasu, wykonanie projektu bądź biznes, jednak boją się je wyrazić. Miło mi jest stwierdzić, że za sprawą public speaking, żaden z moich pomysłów nie pozostanie tylko w mojej głowie, zamiast tego – znajdzie zastosowanie.*

*Dzięki public speaking moja zdolność porozumiewania się w języku angielskim rozkwitła; udział w finale International Public Speaking Competition był dla mnie punktem przełomowym. Możliwość rozmowy z ludźmi z całego świata sprawiła, że jestem o wiele bardziej pewny siebie w konwersacji po angielsku i nie tylko nie sprawia mi to kłopotu, ale wręcz jest dla mnie przyjemnością.*

*Gdyby nie public speaking, nie byłbym tą samą osobą, którą jestem. Uważam, że nasze społeczeństwo bardzo by skorzystało, gdyby polska scena krasomówcza się rozwinęła.*

**Krzysztof Jagoda**, tegoroczny maturzysta z III LO w Gdańsku, jeden z 6 uczestników światowego finału IPSC, wielokrotny zdobywca miejsc na podium w konkursach krasomówczych po angielsku

Na „Muszkietierów” nie chodziłam z lekkim sercem. Wykrztuszanie z siebie przemówień prawie bez przygotowania, kiedy wszyscy na ciebie patrzą (a uszy anglistki słyszą każdy twój błąd), trudno zaliczyć do czyichkolwiek przyjemności. Jednak było w tym coś z szalonego wyzwania – kiedy je podjęłam, to nie pożałowałam, mimo że nasza mentorka (hats off to Mrs. Orłowska) wiernie zaciągała nas do szkoły w sobotę. Kiedy stres sięgał strasznych poziomów, nasza drużyna naprawdę stawiała się całością. Wspólnie wymyślaliśmy argumenty, przewidywaliliśmy odpowiedzi naszej opozycji, podawaliśmy sobie karteczki z podpowiedziami, a kiedy już się udało wygrać, tak przybijaliśmy piątki, że aż nas dłonie bolały. „Muszkietierowie” to zdecydowanie najwspanialsze kółko, na jakie kiedykolwiek chodziłam. Dzięki niemu odkryłam nie tylko debaty oksfordzkie, ale też dowiedziałam się czegoś o swoich własnych możliwościach i poznałam smak bycia członkiem drużyny. Może nie stałam się mówcą porywającym tłumy, ale na pewno mówcą świadomym siebie i potrafiącym wyjść poza granice własnego stresu.

**Wioletta Borkowska**, tegoroczna maturzystka z III LO w Gdańsku, członek zwycięskiej drużyny II Ogólnopolskiego Konkursu Debat Oksfordzkich w Języku Angielskim „Muszkietierowie Słowa”

kuminutową mowę na wybrany w danym roku temat przewodni (np. „Integrity has no need of rules”); zwycięzca polskiego konkursu spędza tydzień w Londynie, rywalizując z najlepszymi mówcami z całego świata ([www.esu.org/our-work/international-public-speaking-competition](http://www.esu.org/our-work/international-public-speaking-competition)).

#### Ale przecież...

Tak, nie każdy jest urodzonym mówcą. A może po prostu jeszcze o tym nie wie, że stać go na więcej niż myśli i da radę przełamać strach oraz stanąć przed większą publicznością w nadziei, że to, co ma do przekazania, jest ważne i zdoła do tego przekonać innych? Dajmy uczniom szansę sprawdzić, czy drzemie w nich mówca.

#### Jeśli nie YouTube, to co? TEDtalk!

##### Dlaczego?

Nie każdy chce i umie przemawiać do żywej publiczności, wielu woli nagrać się i dzielić swoją pasją z innymi za pomocą kamery. Warto to wykorzystać na lekcjach języka, zarażając uczniów pasją mówców z konferencji TED. Wartość wykorzystania TEDtalks jako narzędzi nauki języka jest bezdyskusyjna dla pokolenia wychowanego na filmikach z kanału YouTube oraz mediów społecznościowych – korzystając z takich nagrań, mówimy do ucznia jego językiem. Można też pójść krok dalej i zachęcić do tworzenia swoich własnych prezentacji na platformie TEDed. Doskonale odnajdą się w tej formule mniej przebojowi uczniowie, mający pasję i obserwacje, którymi chcą się podzielić z innymi.

##### Jak?

Pomóż uczniom odkryć w sobie TedTalkera – załóż w swojej szkole TED-Ed Club, koło na którym uczniowie przygotowują się do stworzenia swojej prezentacji online. Organizacja TED dostarcza cały pakiet materiałów ćwiczeniowych na gotowe zajęcia, które wprowadzają do tworzenia prezentacji oraz uczą technik filmowania i montowania swoich własnych wystąpień.

##### A konkretnie?

Trzeba wejść na stronę TED-Ed Clubs (<https://ed.ted.com/clubs>) i zarejestrować się jako lider, zdobyć akceptację, pobrać materiały i małymi krokami prowadzić młodzież do ich wielkiego występu na platformie TED-Ed.

##### Ale przecież...

Tak, nie każdy chce zostać youtuberem ani mówcą w ogóle. Ale przecież koła są dla tych, którym się chce, tak jak Tobie i mi

**Anna Orłowska** – wieloletni anglista i wychowawca w gdańskiej Topolówce (III LO), nauczyciel Business English i English B HL w programie dyplomowym matury międzynarodowej, egzaminator OKE Gdańsk, arbiter języka angielskiego MEN, członek Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Angielskiego w Polsce IATEFL Poland.



Ogólnopolski Turniej Debat Oksfordzkich w Języku Angielskim „Muszkietierowie Słowa” ([www.facebook.com/muszkietierowie.slowa](http://www.facebook.com/muszkietierowie.slowa))



Public Speaking Contest (<http://iatefl.org.pl>)



International Public Speaking Competition ([www.esu.org/our-work/international-public-speaking-competition](http://www.esu.org/our-work/international-public-speaking-competition))



TED-Ed Clubs (<https://ed.ted.com/clubs>)

# Kryzys debaty

Tomasz Ufniarski

Debata (fr. *débat* od *débatte* ‘roztrząsać’ z łc. *battuere* ‘uderzać, rozbijać na kawałki’)  
– dyskusja o sformalizowanej formie, która dotyczy wyboru najlepszego rozwiązania omawianego problemu lub sprawy.<sup>1</sup>

**K**ryzys. To słowo, które słyszymy nieustannie. Kryzys kredytowy, bankowy, ekonomiczny, surowcowy, polityczny, światowy, w końcu kryzys demokracji czy obyczajów. Cały czas przeżywamy jakiś kryzys. Stał się on już nie momentem przełomowym, rozstrzygającym, lecz stanem przewlekłym. Zaczęliśmy się do kryzysu przyzwyczajać. Skoro kryzys jest zawsze, a nam nic się nie dzieje, to może on po prostu musi być i nie powinniśmy się tym martwić?

Kryzys, o którym wspomina codziennie prezynter w wieczornym wydaniu „Wiadomości” czy „Faktów”, jest stałym elementem krajobrazu, trzeba go zaakceptować i do niego przywyknąć. Takie myślenie jest zgubne, bo – znieczulając na kolejne sytuacje kryzysowe – wypycha większość obywateli z debaty o tym, jakie środki należy podjąć, żeby kryzysowi przeciwdziałać. Z debaty, która również jest w kryzysie.

W ciągu ostatnich miesięcy wielokrotnie obserwowałem i brałem udział w debatach. Miałem okazję pojawić się między innymi na dwóch edycjach *Areny Idei* emitowanej przez stację TVN 24 oraz debacie pt. *Dla Polski. Między dumą a kompleksami*, która odbyła się w Europejskim Centrum Solidarności. Uczęszczałem również na debaty towarzyszące wydaniom kolejnych numerów czasopisma *Filozofuj*. W wielu z tych spotkań uderzyły mnie podobne, powtarzające się elementy.

## Fantomowa walka

Para szermierzy staje naprzeciwko siebie. Pada komenda *en garde, prêts*, a w końcu *alle*. Oponenti zbliżają się do siebie. Kiedy ma zostać wykonane pierwsze pchnięcie, okazuje się, że szermierze są na dwóch różnych planszach<sup>2</sup>. Wyrzucona ręka ciągnie za sobą florecistę, pozbawiając go całej gracji, a jego przeciwnik robi unik przed ciosem, który nigdy go nie dosięgnie, i wypada z poprawnej postawy.

Ten obraz stawał przed moimi oczami na większości z obserwowanych debat. Fantomowa walka.

<sup>1</sup> Definicja za: Słownik Wyrazów Obcych, Wydawnictwo Europa.

<sup>2</sup> Specjalne pole, na którym odbywa się pojedynek szermierczy.

Argumenty wymierzone przeciwko przeciwnikowi, którego nie ma; przeciwko adwersarzowi, który istnieje wyłącznie w wyobrażeniu argumentującego. Kontrargumenty odpierające zarzuty, które nigdy się nie pojawiły. Dyskutanci byli przygotowani na walkę z przeciwnikiem, który okazał się nie istnieć; opowiadał się za innymi rzeczami niż spodziewał się jego interlokutor i nie podejmował tematów, o których podjęcie można by go podejrzewać.

Żaden z rozmówców nie dopasował się do sytuacji, nie zmienił swojego podejścia, nie dostosował wypowiedzi. Zdawali się nie zauważać, że ich wypowiedzi trafiają w pustkę. Możliwe, że nie były one skierowane do osoby siedzącej naprzeciwko nich, tylko do grupy osób śledzących tę debatę przez Internet i telewizję, spodziewających się konkretnych wypowiedzi. I właśnie je otrzymywali. Prawdopodobnie, że fakt, iż skądinąd rozpoznawalne i uznane postaci zdawały się nie rozumieć, że dawno nie uczestniczą w dyskusji, lecz pojedynkują się z wyobrażeniami swoich przeciwników stworzonymi przez grupy, które reprezentowali, jest świadomym działaniem.

Budzi we mnie niepokój przypuszczenie, że ludzie z profesorskimi tytułami są w stanie sprowadzić wszystkie osoby o poglądach narodowych do wątpliwej inteligencji młodych ludzi ubranych w odzież z nadrukami głoszącymi *śmierć wrogom ojczyzny* oraz, że zwolennicy liberalizmu stawiani są w jednym szeregu z wszelkiej maści dewiantami, tylko po to, żeby zdefiniować fantom, który następnie jest zwalczany w „dyskusji”, ku uciesze zwolenników stronnictwa, które akurat przedstawia dany dyskutant.

W tej fantomowej walce uczestnicy wydają się nie tylko ślepi na wypowiedzi swojego rozmówcy, lecz również – na istotę debaty jako takiej. Przytoczona na samym początku definicja opisuje *debatę* jako *dyskusję o sformalizowanej formie, która dotyczy wyboru najlepszego rozwiązania omawianego problemu lub sprawy*. Jednak próżno doszukiwać się w tych rozmowach jakiegokolwiek poszukiwania rozwiązania; z każdą wycieczką osobistą, z każdym płomiennym monologiem i manifestem, dyskutant oddala się od tematu debaty.

Wypowiedzi prelegentów przypominają mi ryk lwa w klatce. Ze swojej natury potężny, majestatyczny, staje się śmieszny, kiedy jest oglądany przez klaty. Złożone z mniej lub bardziej wyszukanych słów, lecz z pewnością budzące zamierzone emocje, będące chlubą i emanacją temperamentu mówców oracje, wzbudzają co najwyżej litość, kiedy dostrzeże się ich bezpłodność wynikającą z braku kontaktu z realnym problemem. Zawieszona w pustce brzmią groteskowo. Rezonują pustym pomrukiem poparcia wśród popleczników, którzy nie poszukują rozwiązań, lecz utwierdzenia w przekonaniach.

### W niemocy strachu

Strach to jedno z najsilniejszych uczuć, jakie posiadamy. Jego rola w naszym przetrwaniu jest nieoceniona: powstrzymuje od działań, które mogłyby łatwo doprowadzić nas do zgonu. W sytuacji, kiedy boimy się wypowiedzieć, bo ktoś mógłby poczuć się urażony, strach przestaje być warunkiem przetrwania, a staje się przeszkodą prowadzącą do kryzysu debaty. Trudne tematy nie są poruszane przez osoby umiarkowane, spokojne, gdyż są dla nich niewygodne. Boją się, że urażą którąś ze stron.

W ich miejsce przychodzą ludzie o skrajnych poglądach i kontrowersyjnym sposobie wypowiedzi, którzy nie boją się, że ich słowa mogą okazać się obraźliwe. Oni swoją bezkompromisową i często obcesową postawą przyczyniają się do stygmatyzowania oraz stereotypowania stron konfliktu, czyniąc z istotnych kwestii – takich jak aborcja czy homoseksualizm – tematy tabu, na które w postrzeganiu przeciętnych obywateli wypowiadają się tylko ekstremiści.

### Złudna wygoda

Intelektualiści bardzo nie lubią się mylić. Zresztą nie tylko oni. Jednak u osób, które nierzadko poświęciły ponad połowę swojego życia na edukację, ten wstręt do przyznania się do pomyłki jest szczególnie silny. Dlatego występujący w debatach istotnych dla życia publicznego są praktycznie niezdolni do przyznania komuś racji i uznania, że ich zdanie jest nieprawdziwe. Będą go bronić, choćby było oczywiste, że to już dłużej nie ma sensu. Uznanie racji drugiej strony byłoby dla nich zbyt dużym upokorzeniem.

Nie jest problemem kogoś słyszeć. Wyzwanie stanowi to, żeby słuchać, spróbować wczuć się w wypowiadającą się osobę. Jest to szczególnie trudne, kiedy nie zgadzamy się z rozmówcą. Zdecydowanie wygodniej jest poświęcić czas, który zajmuje wypowiedź dyskutanta, na przygotowanie własnego monologu. Słuchając siebie, czuje się dużo lepiej: w końcu kto nie chciałby słyszeć kogoś, z kim się w 100% zgadza?

Kolejną tendencją, jaką prezentują intelektualiści podczas debat, jest opisywanie, stawianie diagnoz i wygłaszanie pobożnych życzeń. To wygodne, niezobowiązujące. Osoby, które posiadają dużą wiedzę oraz inteligencję i mogłyby być prawdziwymi autorytetami, rezygnują ze swojej przywódczej roli ze względu na dyskomfort, jaki mogłaby wywołać próba wpłynięcia na rzeczywistość.

Środowiska akademickie, wśród których najczęściej organizowane są merytoryczne debaty, korzystają z wysokiego języka i poruszają się na niezwykle wysokim poziomie abstrakcji, nieosiągalnym dla przeciętnego człowieka. Kiedy w dyskusji pojawia się słowo *fenomenologia* albo *paradygmat*, większość widzów przełącza program. Niska oglądalność przekłada się na niekorzystne godziny emisji wartościowych debat, praktycznie eliminując tego typu dyskusje z życia publicznego.

Socjologia, podobnie jak przyroda, nie znosi pustki. Kiedy pozycje przywódców opinii zostają opuszczone przez intelektualistów, ich miejsce zajmują pseudo-intelektualiści o dużo mniejszej wiedzy i wrażliwości, za to większym zapale. Z braku zrozumienia dla górnolotnych wypowiedzi, argumenty rzeczowe mogą zostać zastąpione argumentami ulicy. Przerzucanie się liczbami może łatwo zamienić się w przerzucanie cegłówkami.

### Odbudujmy debatę

Nie będzie to łatwe. Już na poziomie szkoły średniej, podczas warsztatów przedstawiających ideę debaty oksfordzkiej, dowiadujemy się, że treść argumentów nie ma takiego znaczenia, że nie musimy się z nimi zgadzać, bo nie wiadomo, czy będziemy propozycją czy opozycją. Jedyne za co przyznawane są punkty to strona formalna. Punkty otrzymuje się za zwroty grzecznościowe, regulaminowe pytania i inne aspekty pozamerytoryczne. No bo jak ocenić, czy wypowiedź jest słuszna? Temat debaty zostaje na dalszym planie.

Pamiętajmy, że debata to poszukiwanie rozwiązania problemu, a nie popisywanie się krasomówstwem. Debatujmy w domu, w szkole, z przyjaciółmi, ale debatujmy naprawdę, a może uda się nam zażegnać na dobre choć ten jeden kryzys: kryzys debaty. ■



**Tomasz Ufniarski** – młody człowiek wielu zainteresowań, rozpościerających się między medycyną a publicznymi debatami, zahaczając po drodze o muzykę i sztuki wizualne; gra na pianinie, żegluje, pisze, a w wolnym czasie uczy się w III Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku.